Obudziłam się!
Sobota rozpoczęła się znakomicie.
Właśnie piłam kawę w porannym słońcu,
kiedy:
“Chciałabym
Ci tylko powiedzieć, że chyba w życiu nie widziałam ładniejszych łydek,
co zresztą widać na zdjęciu…mogłam powiedzieć wcześniej, ale wydawało
mi się, że to może być źle odebrane – nie wiem czemu.”

Ach!
Ja też tylu rzeczy nie powiedziałam, bo bałam się, że będą źle odebrane.
I czasami chyba są, ale w większości przypadków jednak nie, więc teraz będę to robić i już.

Później było już tylko lepiej.
Spakowałam jedzenie, hummus do słoika, bibułę, ręcznik, aparat i poszłam nad Głęboczek:



Ty mówisz *malicieux*, a Luis Fonsi – *malicia con delicadeza.*

Było jeszcze dość wcześnie, więc światło za domem było obłędne,

a i Zwierzyk ogrodził kolejne pole:



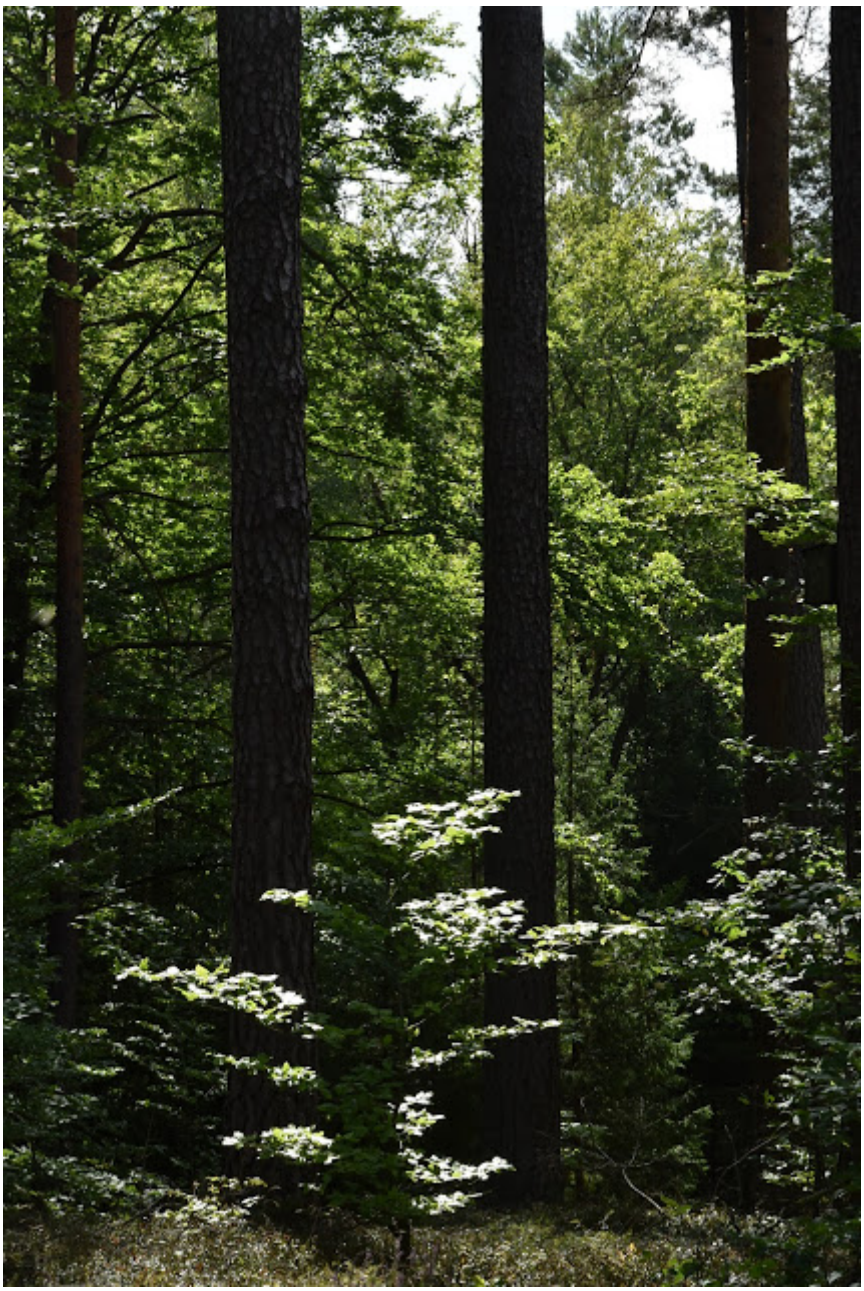
Później szłam boso – jak ostatnio.

Przed bagnem rosną jeżyny.

Zerwałam.

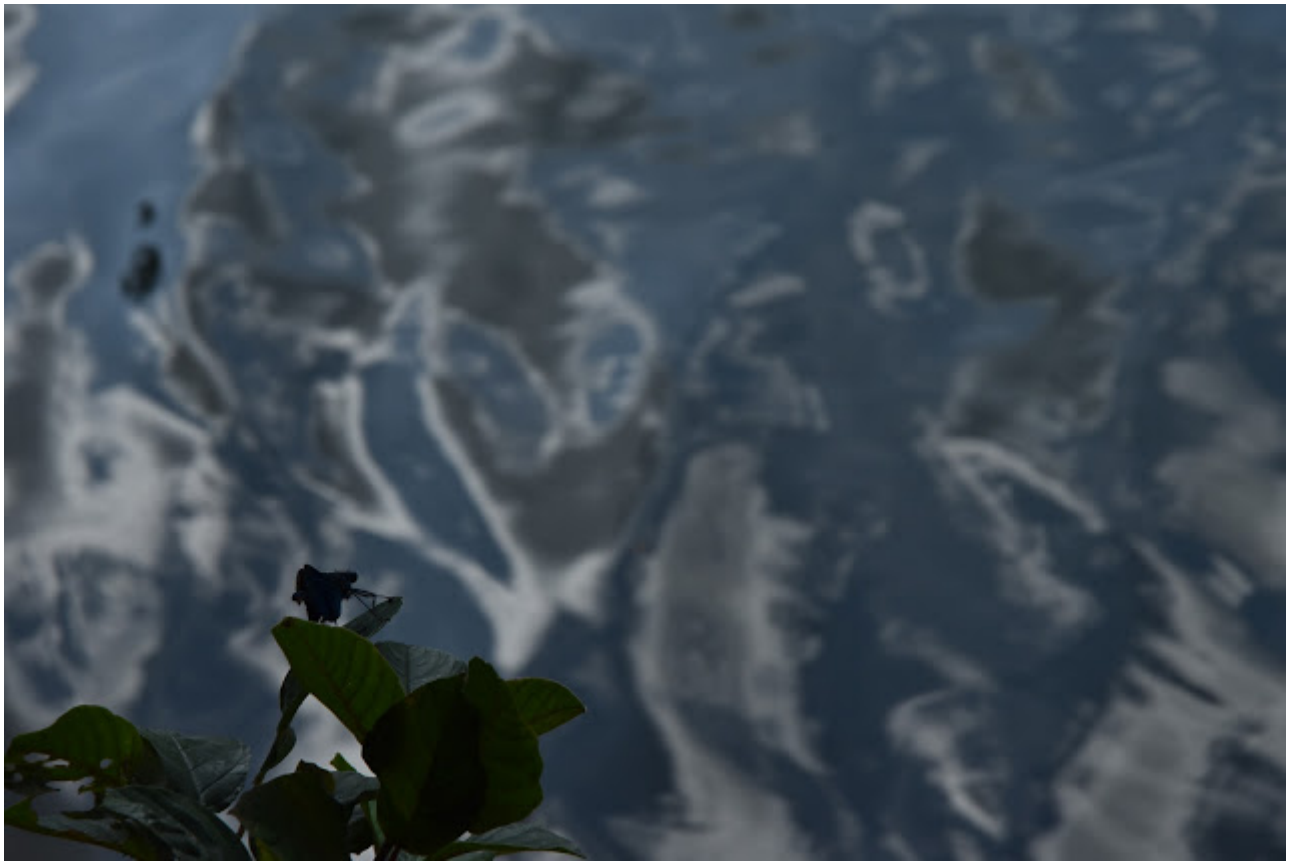
Ten nadmorski odcinek był już bardzo upalny.





To był kolejny dzień, który sobie przemilczałam.
Skończyłam też kolejną książkę, która mi dużo wyjaśniła,
więc czoło mam zupełnie gładkie.
Po pierwszym pływaniu,
po drugim śniadaniu,
napisałam do Was kartkę:


ŁOWICZ
100%
Z OWOCÓW
Wiśnia
DROGA ARTYSTY
JULIA CAMERON



Droga Rodzino!

W tym roku Głęboczek jest szmaragdowy i dość chłodny.
Bardzo rzadko są wędkarze.
Ważki są czarno-turkusowe, jak nigdy dotąd, a ostatnio weszła na mnie jaszczurka.
Dostałam tak dużo, że rozumiem, iż można się pod tym załamać czy też zostać wbitym w glebę.
Doskonale to rozumiem.
Przestałam uciekać. OMGess, a Wy tu jesteście!
Bardzo dziękuję, że nie uciekliście w drugą stronę.
Bez Was to wszystko nie miałoby sensu!

Wasza oddana SiostraKoniczek





PS A propos dziękowania: wyobraźmy sobie, że dziś obudziliśmy się tylko z tym za co wczoraj wieczorem podziękowaliśmy.
Ała?!

Dla wszystkich obudzonych.

No to pięknego życia!